

CENY OGŁOSZENI:

za wiersz milimetryowy przed 1 złoty, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie

zł. 2.00

Adres administracji: Teatralna Nr. 1a, telefon 4.97, telefon redakcji 6.92, telefon druki nocnej i drukarni 4.94.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

304.247 KONTO CZEKOWE P.K.O. KATOWICE Nr. 304.247.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; ŁĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 4.98; DĄBROWA, 3-go Maja 14 tel. 2.77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Praca państwowa w Polsce nie należy do przyjemności.

Przemówienie ministra oświaty, p. Jędrzejewicza.

WARSZAWA, 23. 1. (wl.) Dziś obradowała komisja budżetowa sejmiku nad budżetem ministerstwa oświaty.

Referat budżetowy wygłosił poseł Zdzisław Stroński (BB.), który omówił poszczególne działy budżetu.

Duże wrażenie wywołało ekspozycja ministra Jędrzejewicza, wysłuchane z uwagą przez członków komisji.

Na wstępie minister Jędrzejewicz stwierdził, że chociaż globalna kwota budżetu ministerstwa zmniejszyła się, preliminarz z min. oświaty nie zawiera ograniczenia rozwoju prac ministerstwa przeciwnie daje pewne możliwości rozwoju.

Zmiany ustroju szkolnictwa, przebiegające szkół rolniczych przez zarząd ministerstwa wywołały potrzebę zmiany również i pragmatyki nauczycielskiej. Wśród nauczycieli ujawniły się głosy niezadowolone z tajności informacji znowelizowanej ustawy pragmatycznej.

Minister kategorycznie stwierdza, że jest to nieporozumienie, które wyjaśni rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy, omawia wyrażnie zasady, że ocena prac nauczycielskich będzie wobec nauczycieli wyjaśniona. Ustawa o ustroju szkolnictwa ustala ostatecznie 7-klasową szkołę powszechną, na której w 6 latach została oparta 6-letnia szkoła średnia ogólna - kształcąca podzielona na 4-letnie gimnazjum i 2-letnie liceum. Postawiła ona szkoły zawodowe na należytem miejscu.

Zmieniła zasady dotychczasowego kształcenia nauczycieli, wprowadziła istotne zmiany do przepisów o przyjmowaniu studentów do szkół wyższych. Wszystkie postanowienia ustawy mają wejść w życie w ciągu lat 6-ciu. Obecnie ministerstwo pracuje nad ustrojem szkolnictwa powszechnego. Wielką przytem przywiązuje wagę do organizowania szkół niżej zorganizowanych, a więc na wsi i w małych miastach.

Zlikwidowano I-szą klasę gimnazjum i publiczne szkoły wydzielone. Drugi etap pracy obejmuje oddział ogólny - kształcący i pedagogiczny.

Przepisy co do tego wejdą w życie po kilku latach. Trzeci etap obejmie program pedagogiczny i program szkół mniejszościowych. Zmiana poglądów

pociągnie za sobą zmianę podręczników.

Po omówieniu nowej ustawy o szkołach akademickich, minister oświaty, że jest przedmiotem niesłychanych ataków, obrzucany jest błotem,

przyrównywany do b. carskich ministrów itd.

„Praca państwowa w Polsce nie należy do przyjemności” — stwierdził z gorzeją minister na zakończenie swego przemówienia.

Pracownicy umysłowi muszą być objęci konwencją o skróceniu czasu pracy.

GENEWA, 23. 1. PAT. — Konferencja w sprawie skrócenia czasu pracy dyskutowała dziś kwestję zastosowania przyszłej konwencji do pracowników handlowych i biurowych. W sprawie tej przemawiała m. in. delegatka polska posłanka Waśniewska jako rzecz

znawczyni robotnicza, dowodząc, że na terenie bezrobocia wśród pracowników umysłowych wymaga objęcia ich konwencją o skróconym czasie pracy.

Poza tem omawiano sprawę zastosowania konwencji do mniejszych zakładów przemysłowych.

Spotkanie Roosevelta z przedstawicielami Anglii.

LONDYN, 23. 1. PAT. Według urzędowego komunikatu, sekretarz stanu Stimson zawiadomił ambasadora angielskiego, że Roosevelt chętnie spotka się z początkiem marca z przedstawicielami Wielkiej Brytanii celem omówienia sprawy długów.

Roosevelt pragnie, by zrozumiano,

że rozmowy te powinny się odbywać jednocześnie z dyskusją nad zagadnieniem ekonomicznym o znaczeniu światowym. Należałoby więc delegować jednocześnie przedstawicieli, którzyby rozpatrzyli środki poprawy sytuacji gospodarczej na świecie.

Proces Gorgonowej.

STAŚ ZAREMBA POD OBSERWACJĄ.

LWÓW, 23. 1. — Przygotowania do procesu Gorgonowej, który ma się odbyć w Krakowie, są w pełnym toku. — Proces zacznie się 28 lutego i potrwa prawdopodobnie 17 dni. Dokładnego terminu procesu dotąd nie ustalono.

Być może, że zacznie się on dopiero 1 marca. Decyzja co do terminu rozpoczęcia procesu zależy jest od prezesa sądu okręgowego w Krakowie, p. Jendla - Rawicza, który wyda ją po dokładnym zaznajomieniu się z aktami sprawy.

Badanie stanu umysłowego Gorgonowej ukończono. Podobno dziś miał zostać poddany badaniu stanu umysłu główny świadek oskarżenia, Staś Zaremba. Badanie potrwa 10 do 15 dni.

W Krakowie zainteresowanie procesem słabe. Mimo to nastroj wśród tamtejszej ludności jest przychylniejszy dla Gorgonowej aniżeli we Lwowie. — Kobiety podzieliły się na dwa obozy — pro i contra, podczas gdy mężczyźni stają prawie zgodnie w obronie Gorgonowej.

Wykrycie afery przemysłowej w Będzinie.

ARESztOWANIE CZIERECH KUPCÓW.

Straż graniczna wpadła na trop szajki przemysłowej, szmuglującej od dłuższego już czasu towary z Niemiec do Polski.

W związku z tem przytrzymał kupca Majera Joska Herszkowicza ze Staszowa, pow. Sandomierz, Zichlę i Hanę Bredin i Piotra Jankowskiego z Będzina. Do szajki przemysłowej należeli również Szymon Bredin i Symcha Flasz z Będzina, którzy zbiegli.

Przed kilku dniami straż graniczna przytrzymała samochód półciężarowy, załadowany beczkami od śledzi, w których, jak się okazało, zamiast śledzi znajdowało się kilkaset kg. rodzynek, znaczna ilość fig, migdałów i pomarańczy. Proceder przemysłowy uprawiała szajka w ten sposób, że od dłuższego czasu wykupywała na licytacjach w urzędach celnych pewne ilości towa-

rów i na podstawie otrzymywanych pokwitowań licytacyjnych magazynowała w sklepach swoich w Będzinie towary zawsze w takiej ilości, jaką nabyła legalnie, a większe ilości przemysłu ukrywała w piwnicach i składach, skąd częściowo w miarę wyprzedzaży lokowano w sklepach. Wszystkich pociągnięto do odpowiedzialności.

JĘZYKI

angielski

— francuski

niemiecki —

Nowe kursy ostatnie w tym roku szkolnym rozpoczynamy obecnie. — Praktyczne opanowanie języka w słowie i w piśmie w ciągu pół roku. — Nauka 3 razy tygodniowo — wieczorem. Dobre warunki opłaty. — Zapisy między godz. 5 — 7 wiecz. w Szkole „Linguarum Schola” — Sosnowiec, Piłsudskiego 18.

Laboratorium analityczne

dla celów dyagnostyki lekarskiej
d-ra J. PUTERMAŃA

funkcjonuje nadal

pod kierunkiem

Dra B. Czarskiego

KONFERENCJE MINISTRA BECKA

GENEWA, 23. 1. (PAT). Minister spraw zagranicznych Józef Beck przyjechał dziś specjalnego delegata perskiego na sesję rady ligi Dawa - Chana, oraz odbył konferencję z sekretarzem generalnym Drummondem.

JUGOSŁOWIAŃSKA PARA KRÓLEWSKA W BUKARIESZCIE.

BUKARIESZT, 23. 1. (PAT). Dziś przybyła do Sinaja jugosłowiańska para królewska, w towarzystwie jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych Jevticza i świty. Króla Aleksandra i królową Marię powitał król Karol i wojewoda Michał. Powitanie było niezmiernie serdeczne. Na dworcu obecni byli również członkowie rządu rumuńskiego z premierem Vaidą Wojewod na czele.

SOSNOWICZANIN ZMARŁ NA ŚMIERĆ POD TARNOWSKIMI GÓRAMI

TARN. GÓRY, 23. 1. (PAT). W zagajniku na polach koło Nakla Śl. znaleziono zlodowaciałe zwłoki mężczyzny. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że są to zwłoki 50-letniego Józefa Kremera, urodz. w Sosnowcu, zamieszkałego ostatnio w Wielkich Hajdukach. Kremer, będąc pijany położył się na ziemi i usnął. Śmierć nastąpiła prawdopodobnie wskutek zmarznięcia.

MODRZEJOWSKIE ZAKŁADY OTRZYMAŁY ZAMÓWIENIE.

Jak się dowiadujemy koncern modrzejowskich zakładów hutniczych otrzymał pewną ilość zamówień.

W związku z tem, w najbliższych dniach uruchomiona zostanie częściowo huta Milowice oraz oddział walcowni huty „Katarzyna”.

TAJEMNICZE POSTRZELENIE ROBOTNIKA POD ZAWIERCIEM.

Przechodzący w godzinach wieczornych przez tor na linii Zawiercie — Łazy robotnik Tomasz Cwiląg został postrzelony przez nieznanego osobnika. Cwiląga odtransportowano do szpitala kasy chorych w Zawierciu. Otrzymał on ranę w brzuch. Stan jest dość ciężki, jednak nie niebezpieczny.

LONDYN BEZ AUTOBUSÓW.

LONDYN, 23. 1. Ruch autobusów w Londynie zamarł prawie całkowicie. — Liczba strajkujących wynosi 14 tysięcy ludzi. Około 2.000 autobusów stoi w garażach i nie wyjechało dziś rano na miasto.

Tysiące urzędników, spieszących do biur, zmuszone są korzystać z kolei podziemnej i tramwajów.

ŚMIERĆ MILJONA ZMARŁYCH

w obozach sowieckich.

BERLIN, 23. 1. — Wychodzący tu rosyjski dziennik emigracyjny „Nowyj Wiek” donosi, że w ciągu ubiegłych trzech lat w sowieckich obozach kar. nych zmarło około 1/4 miliona zesłańców.

Z pism i depesz

ZAGADKOWY NAPAD NA KOSZARY WOJSKOWE W BRNIE.

W Brnie czeskim zdarzyła się nie-
zwyczajna awantura.

Oto jakiś zbikowany oficer rezerwy Kobzinek dobrał sobie do pomocy 50 podobnych typów i po krótkiej naradzie dokonano napadu na koszary 43 pułku piechoty.

Zdołano nawet rozbroić straż przy bramie; dopiero znajdujący się w koszarach oficerowie strzelali z rewolwerów, ostudzili zapal bojowy awanturników.

Część napastników aresztowano, trzech z nich odnieśli rany. Jeden żołnierz zmarł z ran, drugiemu amputowano nogę.

Według zeznań aresztowanych, Kobzinek oświadczył im, że w całym państwie odbędzie się przewrót faszystowski, oni zaś mieli dokonać przewrotu w Brnie.

Dwugodzinna strzelanina wywołała popłoch w mieście.

Inicjator „przewrotu” Kobzinek zdołał zbiec. Szuka go oczywiście policja.

PRAGA, 23. 1. (PAT). Były gen. Gajda został aresztowany w związku z zajściami, jakie miały miejsce wczoraj w Brnie, gdzie grupa faszystów napadła na koszary pułku piechoty.

ODBIORCY DUŃSCY W OBRONIE WĘGLA POLSKIEGO.

Odbiorcy węgla polskiego w Danii wystąpili do rządu duńskiego w obronie polskiego węgla. Nie chcą on dopuścić do monopolu węgla angielskiego, ponieważ Anglia nie posiada wszystkich gatunków. Nadto monopol angielski byłby w skutkach szkodliwy dla życia gospodarczego Danii.

25-OSOBOWY PARLAMENT ŚWIATA.

Albert Einstein oświadczył iż pragnie nad projektem stworzenia organizacji będącej niejako parlamentem ogólnego światowego. Stworzony rodzaj komitetu, do którego weszłoby 25 najwybitniejszych ludzi świata. Byłby to rodzaj reprezentacji umysłowej elity świata.

Parlament taki cieszyłby się niewątpliwie wielkimi wpływami, a opinia jego mogłaby przyczynić się do ustalenia pokoju ogólnego - światowego.

EGZEKUCJA PODATKOWA I ALARM DZWONÓW CERKIEWNYCH.

W Jezierzanach, pow. buczackiego odbyła się u jednego z właścicieli egzekucja podatkowa w niezwyklej okolicznościach.

Gdy chłop odmówił wydania siewek, karni, zgadzając się jedynie na zabranie zboża w sнопach, egzekutor wezwał pomocy policji. Powstała wielka awantura, w czasie której ktoś począł bić w dzwony cerkiewne, alarmując całą wieś. Zbiegł się tłum ludzi, który przyjął wroga postawę. W rezultacie egzekutor opuścił wieś.

Następnego dnia przybył do Jezierzan starosta w asystencji komisarsza policji, który przeprowadził dochodzenie.

OFIARY WYNALAZKU WOJENNEGO.

W moskiewskim instytucie doświadczalnym zdarzyła się tajemnicza eksplozja.

Ofiarą wybuchu przy doświadczaniach z prądem wysokiego napięcia, padło 4 uczonych i 6 robotników.

Wypadek otoczony jest tajemnicą, mimo to, wiadomo jest, że wybuch zdarzył się podczas doświadczania z nowym wynalazkiem wojennym.

Od czasu do czasu — podobne tragiczne zdarzenia — sygnalizują o tem, że świat zbroi się gwałtownie, a narody w tajemnicy przed sąsiadami pracują nad nową, prawdopodobnie straszliwą w skutkach, bronią.

ZJAZD HUTNIKÓW POLSKICH W KRAKOWIE.

W dniu 5 lutego r. b. w Krakowie, w gmachu akademii górniczej przy ul. Mickiewicza 30 odbędzie się zjazd stowarzyszenia hutników polskich, połączony z dorocznym walnem zebra-
niem.

Początek obrad o godz. 10.30. Po przerwie o godz. 13.30 zostaną wygłoszone dwa referaty, a mianowicie: prof. dr. inż. J. Czechralski — „Żelazo i jego bilans techniczny” oraz b. min. inż. H. Gliwie — „Zmiana kierunku przemysłu polskiego po wojnie”.

700-lecie stolicy Pomorza

Pomorze było i jest krajem polskim.

W chwili, gdy niemiecka propaganda rewizjonistyczna rzuca w świat hasło odzyskania „korytarza”, pod którym rozumie się już nie tylko Pomorze, ale i Wielkopolskę, nawet — Śląsk, Polska obchodzi uroczystości 700-lecie istnienia stolicy Pomorza — m. Torunia, którego data założenia ustalona jest na rok 1232.

Fakt, że właśnie Polska, nie zaś Niemcy, obchodzi uroczystości 700-lecie Torunia, jest niebylejakim dowodem polskości nie tylko stolicy, ale i całego kraju pomorskiego.

Cofając się wstecz po przed datę założenia m. Torunia, mamy bezsporny fakt historyczny należenia do Polski Bolesławów już nie tylko tego kraju, który dziś Pomorzem nazywamy, ale szerokiej polaci na zachód od tego kraju leżącej, zwanego Pomorzem zaodrzańskim.

Pomorze zarówno, jak i Gdańsk, przyjmuje chrześcijaństwo nie z ręki Niemiec, ale z ręki Polski. Ta misja cywilizacyjna Polski w stosunku do Pomorza, obok słowiańsko-polskiego składu ludności tego kraju, jest niezbitym i niezaprzeczonym dowodem polskości tego kraju.

Same dzieje osadnictwa niemieckiego na Pomorzu są dowodem jego polskości właśnie dlatego, że było to osadnictwo Niemców w kraju dla nich obcym, a więc nie na ich własnej ziemi.

Osadnictwo to ogarnia zresztą głównie miasta, a przesada, jakiej dopuszczają się historycy niemieccy w ocenie jego rozmiarów, pochodzi stąd, że jako kolonie niemieckie traktują oni również i te wsie i osady czysto polskie, które uzyskały przywilej rządzenia się t. zw. prawem niemieckim.

Krzyżacy wyteżali, oczywiście, swe siły w tępieniu ludności polskiej i sprowadzaniu do miast ludności niemieckiej. Ale faktem jest, że nawet za rządów krzyżackich, gdy Toruń, dzięki dogodności swego położenia geograficznego, stał się potężnym emporjum handlowym, gdy był rządzony przez patrycjat kupiecki, rody polskie przeważały wśród kupiectwa toruńskiego.

Z takiej rodziny polskich patrycjuszów toruńskich pochodził Kopernik.

W wojnie z królem duńskim Waldemarem III-cim, jaką toczyły miasta hanzeatyckie, do których należał Toruń, oddziałem toruńskim dowodził polak, rajca miejski, Jan Kordolis.

W bitwie pod Grunwaldem walczy oddział toruński po stronie krzyżaków, pod których władzą pozostaje Toruń. Ale o istotnym usposobieniu miasta świadczy fakt, że po tej bitwie wiekopomnej m. Toruń otwiera swe bramy dla załogi polskiej.

Niestety, zwycięstwo pod Grunwaldem nie zostało należycie wykorzystane. W r. 1411-ym Toruń wraca pod władzę krzyżaków. W mistrz krzyżacki Henryk Ruciss v. Plauen siłą usuwa 7 rajców miejskich za przychylenie się w swoim czasie Torunia na stronę Polski. Ale rada miejska sprzeciwiła się pogwałceniu przywilejów miasta i usuniętych rajców ponownie wybrała.

W r. 1440 przystąpił Toruń do związku miast pruskich, którego celem jest wyzwolenie się z jarzma krzyżackiego. W r. 1454 wypędzono krzyżaków z Torunia i spalono ich zamek. Pamiętną tę datę uczcił Toruń wybiciem pamiątkowego medalu w trzydziście lat później.

Od daty 19-go października 1466-go roku t. j. od daty drugiego pokoju toruńskiego aż do drugiego rozbioru Polski, Toruń wchodzi w

skład Rzeczypospolitej polskiej, otoczony opieką królów polskich, którzy nadają mu liczne przywileje, między innymi — przywilej nabywania dóbr ziemskich. Na sejmie konwokacyjnym po śmierci Stefana Batorego, przedstawiciel m. Torunia zasiadał obok biskupów.

W wojnach szwedzkich Toruń narówni z Gdańskiem złożył dowody nieugiętego patriotyzmu polskiego, padł ofiarą zniszczenia i łupieństwa ze strony Szwedów (r. 1793).

W r. 1793, na mocy drugiego traktatu rozbioru Polski, m. Toruń dostało się pod panowanie pruskie. Rada miejska kazała zamknąć bramy miasta wobec zbliżającej się załogi pruskiej i Fryderyk Wielki musiał zdobywać miasto siłą. Krótkie było tym razem panowanie pruskie w Toruniu. Po bitwie pod Jeną, prusacy uciekli, miasto zostało zajęte przez załogę francusko-polską (Ney, H. Dąbrowski).

Dopiero od r. 1815-go (traktat wiedeński) utwierdziło się panowanie pruskie w Toruniu i na Pomorzu. Trwało ono lat 105. Na mocy traktatu wersalskiego Toruń i Pomorze wróciło do Polski. Pod panowaniem pruskim Toruń i Pomorze uległy silnemu naciskowi sztucznej germanizacji. M. Toruń stało się fortecą, siedzibą licznej garnizonu wojskowego i biurokracji niemieckiej, ściąganej „zulagami”. Znęcano również rozmaitemi świadczeniami pieniężnymi ze strony rządu niemieckich kupców i rzemieślników. Większa własność ziemska na Pomorzu, wyłącznie niemal polska, w dobie

rozbiorów, została zrujnowana przez zarządzenia fiskalne Fryderyka Wielkiego.

W wieku XIX-ym Pomorze staje się terenem operacyjnym osławionej komisji kolonizacyjnej, która wykupuje majątki ziemskie z rąk polskich, by je kolonizować przez osadników, sprowadzanych ceną wielkiego kosztu z głębi Niemiec. Rezultatem działalności niemieckiej komisji kolonizacyjnej jest utworzenie 7000 osad rolnych i sprowadzenie około 60.000 ludności niemieckiej na Pomorze.

Ze jednak był to ruch sztuczny, nie odpowiadający naturalnym tendencjom ludnościowym, dowodem masowa emigracja ludności niemieckiej z Pomorza na pierwszą wieś, że ma ona wrócić do Polski. Jeszcze przed objęciem Pomorza przez Polskę (1920), około 200.000 Niemców opuszcza Pomorze i Toruń. Do r. 1931-go emigrowało z Pomorza około 300.000 ludności niemieckiej.

Była to emigracja dobrowolna, co stwierdzają również badacze niemieccy (Bask, Cleinow).

Dziś Toruń jest miastem niemal czysto-polskim, tak samo jak Poznań, zaś Pomorze wykazuje największy ze wszystkich dzielnic polskich odsetek ludności polskiej (90 proc.).

700-lecie m. Torunia, dzisiejszej stolicy województwa pomorskiego, daje nam poważną okazję do uprzytomnienia sobie i światu, że Pomorze było, jest i będzie na wieki krajem polskim i żadna wraza propaganda faktu tego zmienić nie może. Asper.

BUDOWA LOTNISK warunkiem dalszego rozwoju lotnictwa.

Działalność propagandowa L. O. P. P. była do niedawna skierowana w dziedzinie lotniczej przede wszystkim w kierunku obudzenia w szerokich rzeszach obywateli zainteresowań sprawami lotnictwa w jego przeróżnych formach i potrzebach. Nieustanna praca uświadamiania społeczeństwa o znaczeniu lotnictwa dla państwa dała pożyteczne rezultaty. Niema dziś chyba zakątka w Polsce, do którego nie dotarł L. O. P. P.

To też można obecnie powiedzieć, że idea lotnicza znalazła wszędzie zrozumienie, że lotnictwo stało się aktualnym zagadnieniem, interesującym nie tylko pewne ugrupowania czy środowiska, lecz cały naród. Teraz trzeba przejść do propagandy czynu lotniczego wśród społeczeństwa, do realizowania zamierzeń konkretnych, uznanych za najbardziej odpowiednie dla danej miejscowości czy środowiska.

Tyle jest jeszcze w lotnictwie do zrobienia.

Normalne składki wpłacane przez członków L. O. P. P. wystarczają zaledwie na pokrycie najpilniejszych potrzeb o znaczeniu ogólnopolskim, a lokalne potrzeby lotnictwa nie mają finansowego pokrycia.

Wiele miejscowości w Polsce ma wszelkie dane po temu, aby były odwieczane nie tylko przez polskich, lecz

i zagranicznych turystów lotniczych, którzy jednak nie mogą tam przylecieć z tej prostej przyczyny, że dana miejscowość nie posiada lotniska. Zachodnio-europejskie miasta, uzdrowiska, miejscowości klimatyczne itp. stawiają sobie za punkt honoru stworzenie własnymi środkami własnego lotniska.

Jakże nikto przedstawia się u nas licząc lotnisk lokalnych. Nigdzie jeszcze nie powstał w Polsce specjalny komitet, mający za zadanie dostarczanie środków i opiekowania się jakąś naukową instytucją lub organizacją lotniczą. Naukowe instytuty lotnicze i katedry lotnicze politechnik walcą ciągle z trudnościami finansowymi. Z trudem również radzą sobie z potrzebami codziennymi organizacje lotnicze.

50-groszowa miesięczna składka do L. O. P. P. — to jeszcze nie wszystko. To nie jest jeszcze spełnienie obowiązku wobec państwa, lotnictwa, a wreszcie w stosunku do siebie i swoich najbliższych.

Wybudowanie lotniska w danej miejscowości daje możliwość skorzystania w razie potrzeby z samolotu sanitarnego, który niejednemu już uratował życie, umożliwia szybką komunikację między miastami i zapewnia liczne kadry rezerw lotniczych na wypadek wojny.

J. Z.

Panowanie srogiej zimy.

WIELKIE MROZY I ŚNIEGI.

WARSZAWA, 23. 1. Zima rozpanoszyła się już w Polsce na dobre. Mróz ścisną coraz większy i śnieg sypie od kilku dni niemal bez przerwy.

Dyrekcje kolejowe wileńska i radomska musiały uruchomić na wielu liniach pługi odśnieżne — ponieważ silne opady utrudniały komunikację i przetaczanie wagonów na stacjach.

W Małopolsce Wschodniej potworzyły się wielkie zaspas śnieżne. W wielu

miejscowościach lwowskiej i stanisławowskiej dyrekcji kolejowej pługi motorowe oczyszczają tory.

Z pogranicza rumuńskiego donoszą o powstaniu olbrzymich zasp śnieżnych wskutek czego ucierpiał ruch graniczny.

Międzynarodowy pociąg pospieszny Bukareszt — Warszawa przybył wczoraj do Śniatynia z 8-godzinnym opóźnieniem.

Z działalności izby przemysłowo-handlowej w SOSNOWCU.

W SPRAWIE PODATKU ŁADUNKOWEGO.

Izba zwróciła się do magistratów miast Będzina, Częstochowy, Dąbrowy, Kielce i Radomia o memorjałem, w którym, stwierdzając szczegółowo szkodliwość podatku ładunkowego, wskazała na konieczność rewizji stawek podatku ładunkowego w kierunku ich obniżenia. Wysokie bowiem stawki podatku ładunkowego powodują ucieczkę szeregu towarów od przewozów kolejowych do trakcji kołowej furmankami lub samochodami, powodując w ten sposób straty nie tylko dla kolei, ale także i dla samorządów. Ponadto w wielu wypadkach wysokie podatki podrażniają niektóre artykuły, zwłaszcza pierwszej potrzeby, co z wielu względów jest zjawiskiem niepożądanym.

Celem ułatwienia magistratom rozstrzygnięcia się w szczegółach powyższego zagadnienia, izba proponowała utworzenie przy magistratach specjalnych komisji, złożonych z przedstawicieli magistratu i sfer gospodarczych, które zajęłyby się przygotowaniem materiału i opracowaniem wniosków. Taka komisja została już utworzona przy magistracie m. Sosnowca i prace jej dostarczą obszernego materiału w tej sprawie.

Równocześnie izba zwróciła się w tej sprawie do urzędu wojewódzkiego w Kielcach, prosząc o spowodowanie magistratów wymienionych wyżej miast do utworzenia takich komisji.

POSIEDZENIE ZARZĄDU IZBY.

O odbyło się, pod przewodnictwem wiceprezesa Raźniewskiego, posiedzenie zarządu, na którym — po przyjęciu sprawozdania z ważniejszych prac izby — rozpatrzono sprawę wynagrodzenia rzeczoznawców zaprzysiężonych izby z działy przemysłu budowlanego, przy czym zarząd wypowiedział się za opracowaniem taryfy wynagrodzenia dla rzeczoznawców izby wszystkich działów przemysłu względnie handlu. Następnie zarząd uchwalił dokonać wyboru specjalnej komisji dla opinowania spraw przemysłowo — prawnych, w składzie 2 członków z grona radców sekcji przemysłowej oraz 2 z sekcji handlowej, z tem, iż przewodniczącym tej komisji będzie członek sekcji przemysłowej.

Sprawa spółdzielni „Legionowo”.

W związku z pewnymi niedokładnościami, jakie zostały ujawnione przy administracji spółdzielni „Legionowo” w Dąbrowie, na polecenie sędziego śledczego zatrzymany został prezes zarządu tej spółdzielni p. Feliks Dzierżawski.

—ooo—

Schwywanie kolporterów fałszywych pieniędzy.

Od dłuższego czasu na terenie Strzemieszyc i okolicy dały się zauważyć w obiegu fałszywe monety złotowe i 50 groszowe. Wyteżone śledztwo policji śledczej w kierunku wytopienia fałszerzy dało pozytywne rezultaty. Mianowicie, naryżone zatrzymani zostali ci, którzy fałszywe monety puszczali w obieg. Są to wszyscy mieszkańcy kolonii Sulno pod Strzemieszycami, a mianowicie: Teodor Siwek, lat 25, Aniela Białas, lat 30 i Wanda Białas, lat 12. Przy zatrzymanych znaleziono kilkanaście fałszywych monet jednozłotowych i pięćdziesięciogroszowych.

Zatrzymanych przekazano władzom sądowym.

Zkolei zarząd rozpatrywał wysunięty przez sfery radomskie postulat obniżki ceny wody w Radomiu, przy czym wypowiedział się za zebraniem dodatkowych jeszcze w tej mierze materiałów.

W wolnych wnioskach r. Rubinlicht poruszył sprawę utworzenia specjalnej komisji dla zagadnień, związanych z samorządem terytorjalnym, który to wniosek zarząd powierzył biurowi izby do zbadania.

W SPRAWIE SEKWESTRÓW PODATKOWYCH.

W związku z zażaleniami płatników m. Szczekocin na praktyki sekwestratorów podatkowych izba zwróciła się do izby skarbowej w Kielcach z prośbą o wdrożenie dochodzeń i wydanie odpowiednich zarządzeń, mających na celu usunięcie szeregu niepożądanych objawów, wywołujących słuszne żale ze strony podatników.



Kto radia słucha -- ma pogodę ducha!

To sprawia idealny komplet odbiorczy

DETEFON i AMPLIFON

Cena Detefonu zł. 39.—

„ Amplifonu „ 125.—

Do nabycia w SOSNOWCU
Wielki Bazar
ul. 3-go Maja 5.

Stalownia braci Woźniaków w Sosnowcu została unieruchomiona.

W dniu wczorajszym stalownia braci Woźniaków w Sosnowcu została unieruchomiona. Powodem zamknięcia stalowni, jak nas informują, był brak pieniędzy na dalsze prowadzenie fabryki.

W ostatnich miesiącach fabryka znalazła się w dużych trudnościach finansowych, które w następstwie stały się przyczyną niewypłacania robotnikom zarobków.

Robotnicy w liczbie zgórą 100 osób od września ub. roku nie otrzymali należnych im zarobków.

Nie więc dziwnego, że wśród robotników panuje z tego powodu duże rozgoryczenie. W ostatnich czasach dochodziło w fabryce do awantur. Robotnicy w sposób kategoryczny domagają się wypłaty należnych im zarobków.

Wczoraj przed fabryką zgromadzili się robotnicy, oczekując na odpowiedź dyrekcji, która oświadczyła, że wypłata zaległych zarobków uzależniona jest od wyniku konferencji w syndykacie hut w Katowicach.

Otwarcie świetlicy dla młodzieży bezrobotnej w Dąbrowie.

PIĘKNY PRZYKŁAD DLA INNYCH MIAST W ZAGŁĘBIU.

Wczoraj w Dąbrowie w lokalu h. szkoły pow. przy ul. Konopnickiej, stanem komitetu funduszu pomocy bezrobotnym, odbyło się otwarcie pierwszej w Zagłębiu świetlicy dla młodzieży bezrobotnej.

Powitalne przemówienie wygłosił prezydent Madeyski, poświęcenia lokalu świetlicy dokonał ks. Prawda. Następnie przemawiali: wicestarosta Izidorczyk, prezydent Madeyski, inspektor Luchowicz, instruktor świetlic kult. oświatowych Garbiński, p. Domagała w imieniu sekcji kult. oświat. przy Komitecie funduszu dla bezrobotnych i kierownik nowooteartej świetlicy p. Klenk. Poza tem w uroczystości wzięli udział: kom. m. Będzina Rzeczkowski zastępca inspektora szkolnego Błaśkiński dyr. Kaczkowski, kom. Kuliński, wiceprezydent Trzęsimiech, radny Rechin, przedstawiciele prasy, oraz liczna młodzież.

W świetlicy oprócz książek, czasopism i gier towarzyskich, prowadzone będą popularne wykłady i pogadanki.

Zastrzelił się, manipulując rewolwerem.

NIEBEZPIECZNA ZABAWA W SUCHEJ.

W niedzielę popołudniu, we wsi Sucha, gm. Jangrot, chcąc zaimprowować swoim rówieśnikom znajomością obchodzenia się bronią, 16-letni mieszkaniec tej wsi Józef Żezala, wyszukawszy rewolwer brata swego Piotra, począł nim manipu-

lować.

Padł strzał, który śmiertelnie trafił niefortunnego demonstratora w pierś. Żezala upadł i w kilka minut zmarł. Rówieśnicy jego w pośpiechu uciekli. Rewolwer posiadał Piotr Żezala bez zezwolenia.

KRONIKA

KALENDARZYK

Dziś: Tymoteusza
Jutro Nawr. 4. P.
Wschód słońca: 7.33
Zachód słońca: 4.19

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 24 stycznia.

Codz. Przegląd Prasy Folskiej. 11.50 Kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty. 13.20. Urz. kom. PIM. 15.10. Urz. Kom. Państw. Inst. Eksp. 15.15. Kom. gosp. 15.25. Chwilka lotnicza. 15.30. Kom. Państw. Urz. W. F. 15.35. „Wśród książek”. 15.50. Płyty. 16.25. Odczyt dla naucz. 16.40. Odczyt z Wilna. 17.00. Popoł. koncert symf. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Tr. z Krakowa. 18.30. Wiad. bież. 18.35. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Bież. wiad. roln. 19.30 Feljeton. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Tr. muzyki lekkiej z Wiednia. 21.05. Wiad. sportowe. 21.10. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.15. Koncert Europejski z Genewy 22.15. Kwadrans liter. 23.00. Muzyka salonowa. 22.55. Urz. kom. PIM 23.00. Muzyka tan.

KATOWICE.

Wtorek, 24 stycznia.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. i kom. meteor. z Warsz. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Płyty. 13.15. Kom. gospod. 13.20. Kom. meteor. 15.10. Tr. z Warsz. 15.50. Bajeczki dla dzieci. 16.05. Intermezzo muz. 16.25. Tr. z Warsz. 17.55 Program na dz. nast. 18.00. Tr. z Warsz. 19.00. Rachunki. 19.15. Rozmaitości. 19.25. Kom. sport. 19.30. Tr. z Warsz. 20.00. Muzyka lekka. 21.05. Wiad. sport. 21.15. Koncert europejski z Genewy. 22.15. Kwadrans lit. z Warsz. 22.30. Program na dz. nast. 22.35. Płyty. 22.55 Tr. z Warsz.

—ooo—

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś we wtorek, o godz. 8.15 wiecz. głośna sztuka w 4 aktach L. Verneilla p. t. „RADOŚĆ KOCHANIA” z gościnnym występem Janiny Piaskowskiej, świetnej wykonawczyni roli Iorrah. Utalentowana i fascynująca artystka zdobyła sobie wstępnym bojem teatralnym publiczność Sosnowca. Obok sympatyjnego gościa znajdują popis w rolach głównych pp. Brzozowska, Grudniński, Opolski i Wojtecki, tworząc doskonały ansambl. Dyrekcja teatru pragnie uprzystępnąć wszystkim byłym com teatralnym możliwość ujrzenia nieprzeciętnego widowiska, wprowadza na nie ceny popularne od 49 gr. do 2.49 zł. Jutro w środę — „RADOŚĆ KOCHANIA”.

W próbach błyskotliwa komedia w 8 aktach G. Bevlina p. t. „MAŻ NASZEJ PANIENKI”.

—ooo—

Z SOSNOWCA.

(b) Osobiste. Starosta J. Boxa wrócił z urlopu wypoczynkowego i od jutra rozpoczyna urzędowanie.

(s) Lektorjum powszechne w Sosnowcu. W środę dn. 25 bm. odbędzie się w lokalu „Kuźnicy” przy ul. Warszawskiej 22 ciekawy odczyt pt. „Rośliny owadożerne”. Odczyt wygłosi dyr. E. Pawłowski. Wstęp bezpłatny. Początek punktualnie o godz. 7.30 wieczorem.

(s) Zrzeszenie geografów, urzędująca zebrane naukowe w dniu 25 bm. o godz. 18.00 w gimnazjum p. Replńskiej w Będzinie, na którym p. Jakubowska z Częstochowy wygłosi referat pt. „Odsłuszenie i przeżycia w nauczaniu geografii”.

Po referacie walne zebranie.

(s) Jasełka na Dąbowej Górze. Aby zasilili finansowo kuchnię dożywiania biednych dzieci szkolnych, dzięki inicjatywie kierowniczkich szkoły nr. 18 na Dąbowej Górze p. Jadwigi Danielewiczówny, zostały odegrane przez dramatyczną szkolną, pod reżyserją nauczycielki tejże szkoły p. Marji Kondrackiej „Jasełka”.

70 dzieci biorących udział w „Jasełkach” wywiązało się znakomicie ze swych ról a uczennica 6 oddz. Frania Wasówna zasłużyła na wyróżnienie.

To też rodzice dażyli młodych wyko-

nowców burzą oklasków. Piękny cel przyczynił się do wypełnienia sali po brzegi, zaś p. J. Danielewiczówna zyskała sobie nie tylko miłość dzieci, lecz również szacunek i wdzięczność ich rodziców za troskliwą opiekę.

(s) Kurs robót ręcznych. Rodzina policyjna zamierza na terenie Sosnowca otworzyć kurs robót ręcznych i w tym celu prosi osoby zainteresowane o przybycie na zebranie, które odbędzie się dnia 26 bm. o godz. 17 m. 30 w świetlicy przy koszarach policyjnych w Sosnowcu. ul. Piłsudskiego 32

(s) **Podjeżany o napad rabunkowy.** Policja sosnowiecka zatrzymała wezwoją Stefana Roszkowskiego, zam. przy ul. Lwowskiej 3 w Sosnowcu, podejrzanego o napad rabunkowy w powiecie radomskowskim. Przekazano go po sterunkowi policji w Brzeźnicy.

(s) **Samobójstwo w Dańdówce.** W mieszkaniu własnym w Dańdówce odebrał sobie życie przez powieszenie 27 letni Józef Pawlik. Co było przyczyną rozpaczliwego kroku — niewiadomo.

Z CZELADZI.

(c) **Z życia „Hejnalu“.** Towarzystwo śpiewacze „Hejnal“ w Czeladzi z racji rocznicy swego istnienia w dniu 9 lutego urządza w sali kina „Czary“ wielki koncert, na program którego złoży się popis chóru męskiego i mieszańego, produkcje skrzypcowe i wiolonczelowe oraz zostanie wystawiona jedna aktówka pt. „Pokój do wynajęcia“.

(c) **70 rocznica powstania styczniowego.** Z okazji 70 rocznicy powstania styczniowego sekcja kulturalno oświatowa związku pracowników miejskich w Czeladzi, w nadchodzącą sobotę, w sali sądu grodzkiego w Czeladzi urządza odczyt, który wygłosi prof. K. Nawrocki z Sosnowca. Początek o godzinie 7 wiecz.

(c) **Za 20 zł. — 5 mjes. więzienia.** Drużga między Czeladzią i Siemianowicami stała się terenem „operacyjnym“ najrozmaitszych oszustów karcianych, którzy przy pomocy trzech kart wyludzali od naiwnych przechodniów większe sumy pieniędzy.

Szeregi licznych ofiar powiększył niejaki Urban Helmut z Siemianowic, od którego Jan Nocoń z Będzina wyludził 20 zł. Sąd w Czeladzi ukarał Nocoń 5 miesięcznym więzieniem. Z powodu amnestji kara została mu darowana.

Z ZAWIERCIA.

(z) **Obchód powstania styczniowego.** Staniem związku strzeleckiego w świetlicy własnej przy ul. Pomorskiej urządzony został obchód 70 rocznicy powstania styczniowego. Zaznaczyć należy, że była to jedyna tego rodzaju uroczystość na terenie Zawiercia. Program uroczystości wykonany został całkowiec przez ówczesnych członków związku strzeleckiego. Po krótkim przemówieniu, śpiewach i deklamacjach, sekcja sceniczna S. Z. odegrała obrazek sceniczny w 3 aktach p. t. „Wieczór styczniowy“.

(z) **Usiłowanie samobójstwa.** Onegdaj usiłował popełnić samobójstwo przez poderżnięcie sobie gardła brzytwą niejaki Bartosz (Leśna). B przewieziono na kurację do szpitala kasy chorych. Powód targnięcia się na życie narazie nieznan.

(z) **Przejechany.** Onegdaj na ulicy 11 listopada przejechany został przez sanki powożone przez Nocoń z Rudnik, 9-letni Józef Wrzask (Blanowska). Przejechany chłopak doznał ogólnych potłuczeń. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy w ambulatorjum kasy chorych, pozostawiono go na kuracji w domu.

W szkole policyjnej na Piaskach kształcą się przyszli stróże bezpieczeństwa

Szkola policyjna na Piaskach jest drugą w Polsce szkołą dla szeregowych policji po Mostach Wielkich pod Lwowem.

W roku 1928 została ona zreorganizowana i dziś, dzięki energicznemu kierownictwu, stanęła na wysokości swego zadania. Komendantem szkoły od kilku już lat jest kom. Wł. Dańczuk. Budynek szkoły jest wzorowo i czysto urządzony i dostosowany do potrzeb szkoły.

W szkole kształcą się przeciętnie na każdym kurcie 120 szeregowych, którzy podzieleni są na dwie kompanie. Poziom intelektualny uczniów jest różny. Wielu posiada średnie wykształcenie, a są nawet i ludzie ze studiami uniwersyteckimi.

Nauka w szkole, czyli kurs, trwa 5 miesięcy i obejmuje różne działy. Do najważniejszych przedmiotów zalicza się przede wszystkim prawo karno-administracyjne, następnie nauka o Polsce współczesnej, połączona z wiadomościami politycznymi, przepisy służbowe i musztre. Wykładowcami w szkole są pp.: komendant szkoły kom. Wł. Dańczuk, podkom. Trzęsowski, aspirant Greczyło, aspirant Jaworowski, asp. K. Jasiński i aspirant S. Krukowski.

Szkola posiada pomoce naukowe, rozmieszczone w odpowiednich salach. W jednej z sali znajduje się duży zbiór najrozmaitszej broni bandedkiej. Znajdują się tam ciekawe eksponaty, świadczące o pomysłowości różnego rodzaju przestępców. W kolekcji broni palnej przeważają różnej wielkości karabiny, flakery. Osobny zbiór stanowi broń tępa i sieczna, w postaci kasetów, pałek żelaznych, ciężarków, zawieszonych na sznurkach, bokserów itp. Ciekawie przedstawia się również zbiór łomów, świrdrów i innych przyrządów kasiarzy i włamywaczy.

Osobliwy dział stanowią klisze do podrabiania pieniędzy i różnych liwetów kredytowych oraz odlewy gipsowe i przyrządy daktyloskopijne, zapomocą których bada się odciski palców przestępców, pozostawione w miejscu zbrodni czy też kradzieży.

Każdy z uczniów przechodzi naukę fotografii. Dużą wagę w szkole przypisuje się wychowaniu fizycznemu, jak również wykształce-

niu w zakresie obrony przeciwwzawowej. W tym celu szkoła posiada specjalną salę do ćwiczeń sportowych oraz strzelnicę do próbnego strzelania z rewolwerów. Szkoła wyposażona jest w bogaty sprzęt sportowy oraz posiada ubrania przeciwiperytowe, maski przeciwwzawowe, aparaty tlenowe Dreagera, kolekcje gazów łzawiących i trujących oraz aparaty do zdjęć i wyświetlania przezroczy filmowych.

Uczniowie skoszarowani są w gmachu szkolnym i mają do dyspozycji 6 sal sypialnych, własną jadalnię z kantyną, zakład fryzjerski, umywalnię, izby chorych i warsztaty ślusarski i stolarski, w których przeprowadza się we własnym zakresie reperację broni i przyborów policyjnych.

Poza nauką, w chwilach wolnych od zajęć, wychowankowie szkoły oddają się z zamiłowaniem życiu kulturalno-oświatowemu. Wraz ze swymi przełożonymi organizują wycieczki krajoznawcze, odczyty, tworzą sekcje muzyczne, sceniczne, chóralki, a przytem korzystają z bogatej biblioteki szkolnej i świetlicy, w której znajdują czasopisma do czytania.

W ostatnich dniach zorganizowano przy szkole kolo LOPP. Członkami kola są wszyscy uczniowie i oficerowie. Do zarządu kola wchodzi: prezes — podkom. Trzęsowski, skarbnik — asp. W. Jasiński, sekretarz — asp. Jaworowski.

Należy również podkreślić nader życzliwy stosunek przyszłych naszych stróżów bezpieczeństwa do miejscowego społeczeństwa. Policjanci, mimo skromnych uposażeń, chętnie niosą swą pomoc biednej diatwie, dzięki czemu zdobyli sobie sympatję miejscowego społeczeństwa. Jak wiadomo, szkoła rok rocznie urządza dla najbardziej potrzebujących dzieci choinkę, dając je podarkami gwiazdkowemi oraz od dłuższego już czasu prowadzi akcję dożywiania 10 biednych dzieci.

WŁOSOW wypadanie, łupież,
— łysienie usuwa —
Esencja CHINOWO-CHMIELOWA
„Mydło CHINOWO-CHMIELOWE”
z Kogutkiem.
Sprzedają apteki, składy apteczne

(z) **Dziwna historia.** Michniewski Józef (Pomorska 58) oskarżył w policji swą żonę Michalinę o kradzież 90 zł, która następnie wyjechała do Dąbrowy do niejakiego Jana Osińskiego.

Z Olkusza.

(ol) **Akademja styczniowa.** Wczoraj w sali kina „Orzeł“ w Olkuszu, odbyła się akademja 70-ty rocznicy powstania styczniowego, urządzona staraniem miejscowego gimnazjum żeńskiego. Uczniowie i uczniowie gimnazjów olkuskich wypełnili cały obfity program poranku — akademji. Przezrocza z obrazów Grottgera wyświetlał prof. Pyrek, objaśniając znaczenie poszczególnego obrazu. W poranku brała udział młodzież wszystkich szkół olkuskich.

(ol) **Z posiedzenia związku właścicieli nieruchomości w Olkuszu.** W ub. niedzielę w sal domu robotniczego w Olkuszu, odbyło się walne zebranie właścicieli nieruchomości dwóch połączonych związków, t. j. starego i właścicieli nowowynbudowanych domów. Zebrani zaakceptowali protokół wspólnego posiedzenia obydwóch zarządów z dn. 8 bm. i postanowili wybrać wspólny zarząd, składający się z 9 osób. Poza tem uchwalono przyjąć dawny statut bez zmian, administratorów domów na członków nie przyjmować, oraz opłatę członkowską z 6 zł. na rok, określić na 3 — najniższą a najwyższą do wysokości 36 zł. rocznie. Niemogącym płacić, zawiesić składki na pewien określony termin. Jeden z członków zarządu, p. A. Blum składał sprawozdanie z delegacji swej do Warszawy, gdzie w kancelarji cywilnej prezydenta Rzplitej wręczył wspólną prośbę właścicieli nowych domów w sprawie niesłusznie nałożonego na nich podatku drogowego przez sejmik olkuski.

Zarządzone wybory do związku właścicieli nieruchomości, dały wynik następujący: pp. W. Kipiński, L. Kluczewski, F. Majcherkiewicz, A. Blum, K. Pietraszewski, J. Szymonek, R. Piechowiec (junior), R. Kubicek i M. Talerman; zastępcy: P. Hensoldt, M. Mader ski i H. Glikstein. Komisja rewizyjna: pp. A. Machnicki, M. Klynuk i Szlam Frenkel. Sąd honorowy: dr. Łapiński, R. Piechowiec (senior) i Józef Frenkel. Podział pracy w zarządzie nastąpi na najbliższym posiedzeniu.

(ol) **Awantury aresztanta.** Onegdaj zatrzymany za kradzież pieniędzy w aptece Wojdackiego, Ignacy Jurczyk, wpadłszy w szal, począł niszczyć urządzenie aresztu. Po uspokojeniu Jurczyka i osadzeniu go w oddzielnej celi, wezwano do niego miejsk. lekarza i posterunkowego. W czasie otwarcia celi, Jurczyk wpadł na dozorcę aresztu, Kamionkę, zadając mu rany, a następnie na posterunkowego Ubermana, którego pokaleczył hakiem w twarz. — Jurczyk udaje warjata.

(ol) **Zorganizowanie „Strzelca“ w Żuradzie.** W niedzielę odbyło się organizacyjne zebranie „Strzelca“ w Żuradzie, gm. Bolesław, na którym postanowiono powołać do życia tę placówkę w Żuradzie. Do zarządu wybrani zostali: pp. soltys Piotr Kajda — prezes, Marja Bielecka (nauczycielka) — sekretarz i Stan. Danecki — skarbnik, Leok. Otrebska (kierowniczka szkoły powsz.) referent oświatowy.

Stanisław Andrzej Steeman.

Noc się zaczyna...

Przekład autoryzowany z francuskiego Haliny Bokserówny.

27

Policjant, który czuł sympatję do miejsc jasno oświetlonych, z antypatją odniósł się do otaczającego go półmroku. Dokoła niego śmiały się tonące w tajemniczym świetle wykrzywione twarze. Aczkolwiek stapał ostrożnie, noga zaplątała mu się w szal i omal nie upadł na podłogę.

— Hallo! — zawołał — czy jest tu kto?

Nie się nie poruszyło w głębi pokoju. Nieskazitelną ciszą przytłaczała nieruchomych, drwiących bożków. Upłynęło pięć minut długich jak godziny. Policjant usłyszał gwizd syreny, dobiegający ze statku wypływającego na morze. Jeszcze długo potem wspominał „wstrętą norę“.

Z prawej strony na małym stole leżał dzwonek i młotek. Potrząsnął mocno pierwszym i zamil ucichło echo, zasłona z paciorków została odsunięta szczupłą suchą ręką. Zgarbiony Chińczyk w ciemnym kimonie z wyhaftowanym kwia-

tem lotosu, podszedł do policjanta drobnymi kroczkami. Uśmiechał się.

Walter odzyskał pewność siebie. — Chciałbym — rzekł, włożywszy ręce do kieszeni — mówić z twoim szefem, Van-Hou-Yenem. A ty jak się nazywasz?

Chińczyk pochylił się. — Ling-Chu do usług. Ale mistrza niema.

— W takim razie powiedz mi, gdzie go mogę znaleźć.

— Nie wiem. Mistrz wyjechał w podróż.

— Dokąd?

— Nie powiedział mi.

— W każdym razie myślę, że był tutaj w nocy z dwunastego na trzynasty.

— Nie, mistrz wyjechał dwunastego rano.

— A kiedy wróci?

— Nie powiedział mi.

Walter skrzywił się.

— Czy tu ktoś mieszka?

— Tak, Mistrz i ja.

— Dobrze — zapisał Walter. — Zatem spałeś tutaj ostatniej nocy?

Chińczyk potwierdził skinieniem głowy.

— Telefonowano tutaj — mówił policjant — przed godziną pierwszą po północy. Tyś odbierał telefon?

Ling-Chu pokręcił lekko głową.

— Nikt nie telefonował — rzekł.

— Na nie się nie zda zaprzeczanie — odparł sucho Walter. — Jestem dobrze poinformowany. Mogę ci nawet powiedzieć, kto telefonował... Pan Herbert Aboody, który został zamordowany w kilku minut później. Co ci powiedział? Nie kłam, To bardzo ważne.

Chińczyk uśmiechnął się pokornie.

— Dlaczego miałbym kłamać? Nikt nie telefonował. Ale zdawało mi się, teraz sobie przypominam, że słyszałem wśród nocy jakiś dzwonek.

— I coś zrobił?

— Wstałem. Wyszedłem z pokoju, ale kiedy się znalazłem na schodach, nie już nie usłyszałem.

„Jeśli ta małpa mówi prawdę — myślał Walter — w takim razie Aboody został zabity w chwili, gdy podnosił słuchawkę. Padając na aparat, przerwał połączenie“.

— Chcę zobaczyć telefon — rzekł. Pokaż mi drogę.

Ling-Chu uśmiechnął się i skinął.

— Bardzo mi przykro — szepnął — ale nie mogę tego uczynić. Mistrz byłby bardzo niezadowolony, gdyby się dowiedział po przyjeździe, że wprowadziłem kogoś obcego do jego mieszkania. Chyba, że pan ma przy sobie formalny nakaz przeprowadzenia rewizji.

Walter poczuł w tej chwili szar-

loną chęć strzaskania na głowie Chińczyka wspaniałego imbryka z królewskiej porcelany Kien-I-ong, ale pomyślał, że jego szefowie na pewno odmówiliby zapłaty za ten cenny przedmiot, uważając, że został niewłaściwie zastosowany; zadowolili się więc rzuceniem w głowę Ling-Chu przekleństwa, w którym była mowa o szafranie, ryżu i pewnym gatunku małpy, poczem odwrócił się i trzasnął z wściekłością drzwiami.

Ling-Chu uśmiechnął się, zadowolony ze siebie.

— Wychodzę — rzekł pan Plan- te, kładąc płaszcz. — Dosyć na dziś. Jutro...

Ale jeszcze raz przeszkodził mu dzwonek telefoniczny.

— Może pan przyjmie telefon, Malaise! — prosił. — Cały dzień nie innego nie robię poza podnoszeniem i odkładaniem słuchawki.

Amadeusz Malaise wziął tubę.

— To pan Margeot — rzekł po chwili. — Przejrzał listy i chciałby zakomunikować panu rezultat swej ekspertyzy.

Sędzia śledczy przyłożył słuchawkę do ucha.

d. c. n.

PREMJERA W TEATRZE.

Radość kochania.

KOMEDJA W 4 AKTACH LUDWIKA VERNEUILA, PRZEKŁAD J. POROSKIEJ.

Ostatnia premjera w teatrze miejskim w Sosnowcu była prawdziwą uczą artystyczną. Z wyjątkową starannością wystawiona została doskonała sztuka francuskiego komedjopisarza Ludwika Verneuil'a pt. „Radość kochania”.

Tematem sztuki jest miłość. Miłość wielka, bezinteresowna, bez zastrzeżeń. Autor w sposób niezwykle trafny, z dużą znajomością poruszanego przez siebie tematu, a nadewszystko z subtelnym wyczuciem psychologicznym charakteryzuje typ kobiety Wschodu, której wybujały i dziki temperament nie da się ujarzmić i panuje niepodzielnie nad całą jej istotą.

Bohaterka komedji Verneuil'a Iorrah jest kobietą pod każdym względem niezwykłą. Niezwykłość jej przejawia się w każdym jej słowie, w każdym poglądzie na tę czy inną sprawę. Niezwykły jest przedewszystkiem jej sposób pojmowania miłości. — Nie bowiem poza miłością dla niej nie istnieje.

Miłość jest treścią jej życia, jest tem, czem dla każdego człowieka jest powietrze. Od kochanka swego żąda bezwzględnej wierności i sama myśl zdrady z jego strony jest dla niej męczarnią. — Ta jednak wielka, bez zastrzeżeń pojęta miłość nosi w sobie cechy pewnego rodzaju egoizmu. Ona nie myśli o swym kochanku; przedewszystkiem myśli o sobie. Nie ją nie obchodzi jego sprawa, jego przyzwyczajenia, upodobania, jego prace. Uważa, że on, tj. jej kochanek, należy wyłącznie do niej i nikt i nie go poza nią interesować i absorbować nie może. Jest to jaskrawa zaborczość w jej uczuciu, która właśnie mówi o egoizmie. Świadcza o tem wyraźnie słowa Gerarda, które autor zamknął w scenie gwałtownej sprzeczki w powiedzeniu: „Inne kobiety się oddają. Ty nie! Ty bierzesz, gnębisz, dusisz, za męczasz”...

Przy swej zaborczości Iorrah jest rozbrajająco naiwna. Nie zdaje sobie zupełnie sprawy, że Gerard rujnuje się na nią, zapożycza u swego przyjaciela i wydaje olbrzymie sumy pieniędzy, aby zaspokoić jej różne kaprysy i upodobania. Jej rozrzutność i niezdawanie sobie sprawy z tego co czyni nie świadczy bynajmniej o jej złym charakterze. Ona poprostu nie orientuje się zupełnie w wartości pieniędza, nie umie sobie wyobrazić, że ktoś tych pieniędzy może nie mieć, a przedewszystkiem sądzi, że kochanek jej jest bardzo bogaty i zarabia olbrzymie sumy za swe książki. Kiedy Gerard mówi jej o swem położeniu materialnem, odpowiada bez namysłu, że ona o tem wcale nie wiedziała, że mógł jej na różne wybryki nie pozwalać i byłoby wszystko dobrze. Jest to kobieta zgruntu dobra. Jakiejś studentce medycyny, której, jak sama mówi — było zimno, podarowała srebrnego lisa, nie zastanawiając się nad tem że kosztował 7.000 franków.

Sztuka napisana jest niezwykle interesująco, przyczem podkreślić należy przejrzystość dialogu.

Wykonawczynią roli Iorrah była p. Janina Piaskowska, która wystąpiła gościnnie, zdobywając sobie wstępny bojem całą teatralną publiczność Zagłębia. Chcąc pisać o grze p. Piaskowskiej trzeba używać samych superlatywów.

Doskonałym partnerem p. Piaskowskiej był p. Wojciech Wojtecki, który z każdą niemal premjerą robi duże postępy. P. Wojtecki był nie tylko dobrym wykonawcą swej roli, ale potrafił się dostroić do gry p. Piaskowskiej, dzięki czemu stał się jakgdyby jej dopełnieniem.

Pozostali aktorzy w osobach pp.: Marii Stróżyńskiej, Stanisławy Brzozowskiej, Romana Grudniewskiego i Zbigniewa Opolskiego, wywiązali się ze swych ról bez zarzutu.

Reżyserja, spoczywająca w rękach dra. Tańskiego, bardzo staranna.

S—r.

Chora porwana z rozkazu czekistów.

Tajemnica szwajcarskiego sanatorium.

Od dwóch miesięcy krążyły w Berne szwajcarskiem głucho wieści o jakimś wysoce zagadkowym wydarzeniu, które rozegrało się w jednym z sanatoriów dla nerwowo chorych pod Brnem, a którego bohaterką była jakaś rosjanka, urzędniczka berlińskiego przedstawicielstwa sowieckiego. Prasa szwajcarska długo zachowywała milczenie w tej sprawie, aż oto obecnie po upływie pewnego czasu „Berner Tageblatt”, „Gazette de Lausanne” i inne piśmi szwajcarskie podają do wiadomości publicznej szczegółowy opis wydarzeń, trzymanych dotychczas w tajemnicy.

W KLINICE DLA NERWOWO CHORYCH.

Przed kilkoma miesiącami do kliniki dla nerwowo chorych w Kreuzlingen, przywieziono z Berlina 26-letnią kobietę która wylegitymowała się dokumentami na nazwisko Marii Cziezbinowej. Umieszczono ją w klinice z polecenia berlińskiego przedstawicielstwa sowieckiego, ono też płaciło za utrzymanie chorej.

Zarząd kliniki dowiedział się drogą prywatną, iż właściwe nazwisko pacjentki brzmiało: Graff, Eljanowa. Osoba ta dłuższy czas pracowała w zagranicznych oddziałach GPU, oddając wywiadowi sowieckiemu wielkie usługi. Na gruncie przemęczenia wywiązała się nerwowa choroba i Graff-Eljanowa - Cieczibinowa musiała poddać się kuracji.

TAJEMNICZA WIZYTA.

Z końcem listopada w klinice zjawił się pewien cudzoziemiec, który wyraził życzenie odwiedzenia chorej. Wskazano mu pokój pacjentki, do którego nieznajomy udał się, a wkrótce rozległ się z niego przeraźliwy krzyk kobiecy. Lekarz wszedł niezwłocznie do chorej i zastał ją w stanie ogromnego podniecenia nerwowego. Pacjentka wcisnęła się w kąat pokoju i, wskazując na przybyłego, wołała do lekarza: „Proszę go na tychmiast stąd zabrać: to jest Rojzenmann! Chce mnie wywieźć przemocą do Moskwy „ratujcie mnie!”

Z ROZKAZU SOWIETÓW.

Przybyły, nie zdradzając najmniejszych oznak zmieszania, oświadczył lekarzowi, iż pragnie z nim pomówić na osobności. W gabinecie lekarza nieznajomy okazał dokumenty, opiewające na nazwisko Rojzenmanna, oraz list berlińskiego przedstawicielstwa sowieckiego, upoważniający go do zabrania Cieczibinowej z kliniki. Wobec tego, że poselstwo sowieckie umieściło chorą w lecznicy i płaciło za nią, zarząd lecznicy nie widział przeszkód dla spełnienia żądania berlińskiego przedstawicielstwa, które postanowiło wypisać z lecznicy Cieczibinową. Umówiono się, że następnego dnia Rojzenmann przybędzie po chorą.

WYWIEZIENIE Z LECZNICY.

Następnego dnia — było to 1 grudnia ub. r., klinika stała się widowiskiem niezwyklej sceny. Rojzenmann zjawił się w asyście trzech dryblasów, których nikt w mieście nie znał, wszedł do pokoju Cieczibinowej i, nie mówiąc ani słowa przyglądał się potwornej scenie przymusowego „wywożenia” Cieczibinowej. Kobieta bronila się rozpaczliwie, wszędzie owinięto ją w koc i wyniesiono do samochodu, oczekującego na ulicy. Zebranemu na ulicy tłumowi oświadczone, iż wywozi się „warjatke” do innego zakładu.

NA DWORCU KOLEJOWYM.

Na dworcu kolejowym, dokąd przybył samochód, działy się jeszcze okropniejsze rzeczy. Przeraźliwe krzyki Cieczibinowej wywołały ogromne poruszenie na dworcu. W pewnej chwili udało się nieszcześliwej kobiecie uciepić się do ręki zawiadowcy stacji, którego zaklinała na wszystko, by nie pozwalał jej wywieźć „katom, którzy ją zabijają”.

Rojzenmann okazał władzom kolejowym zaświadczenie, z którego wynikało, iż pasażerka jest umysłowo chorą i zostaje przez niego przewieziona do Niemiec. Formalnie wszystko było w porządku — stało się więc zadość życzeniu Rojzenmanna, który zażądał na wet eskorty policjanta, dla uniknięcia przykrości na dalszych stacjach.

Przez Niemcy i podobno przez Polskę, w przedziale wagonu silnie strzeżonego, przewieziono Cieczibinową do Moskwy. Co się z nią stało później nie wiadomo i zapewne nikt się już o tem nie dowie.

W związku z tem tragicznym wydarzeniem, narzucają się pamięci wypadki, które miały parokrotnie miejsce tuż przed granicą sowiecką, kiedy transportowani do Moskwy urzędnicy sowieccy, bądź popełniali zamachy samobójcze bądź zwracali się do władz z prośbą o ratunek przed niechybną śmiercią, która na nich czekała po przybyciu do Moskwy.

Kto wie, czy owa pacjentka szwajcarskiego sanatorium nie była jedną z takich ofiar losu „niewoźnych szczeneców”, czyli tych, którzy sprzeciwiali się powrotu do Sowietów.

Głosy Czytelników.

Mistrz cechowy o partaczach.

Wobec tak strasznej sytuacji, jaka się obecnie wytworzyła, ludzkie niewykwalifikowani, chcąc żyć, biorą się do każdej pracy, nie jest to ich wina. Każdy ma prawo zapewnić sobie i swej rodzinie, jaką taką egzystencję.

Winno to jest samo społeczeństwo, instytucje prywatne i inne poważne przedsiębiorstwa.

Przed wojną kiedy każdy właściciel domu nie pomyślałby nawet, żeby swemu lokatorowi czy to stałemu czy to nowoprowadzającemu nie doprowadzić mieszkania, pod każdym względem do porządku, każdy wykwalifikowany rzemieślnik miał stałą pracę i wiedział, że żyje. To też rzemiosło się rozwijało i każdy mistrz miał za obowiązek święty wypuszczać w świat cały szereg uzdolnionych czeladników, którzy znowu stając się mistrzami mogli śmiało twierdzić, że są świetnymi fachowcami.

Dziś właściciele domów nie robią, wali się, niech się wali, brudne, niech będą brudne — nikogo to nie obchodzi, a jeżeli już jaki lokator chce sobie własnym kosztem lokal doprowadzić do względnego porządku, to nie zwraca się do mistrza: cechowego, tylko z całą świadomością wzywa partacza, gdyż ten partacz zrobi mu taniej. Sam spotykałem się z oświadczeniem klienta, że nie może nam powierzać robot, gdyż my musimy trzymać pracowników, t. z. im płacić, również płacić podatki, świadczenia i sami zarobić, co w sumie musi za daną robotę wynieść więcej, a on musi mieć swą robotę, wykonaną tanio i... powierzył ją partaczowi.

A instytucje prywatne, rządowe czy kooperatywy jak postępują na t. zw. przetargach? Czy tam się ktokolwiek interesuje czy daną robotę otrzyma fachowiec czy partacz? Nie. Tam chodzi tylko o to kto zrobi taniej. To

też niekiedy koniec dla takiego partacza jest smutny, gdyż bardzo często, roboty, wykonanej przez niego dana instytucja nie przyjmuje i on traci. Tak, traci, ale traci jednostka jak jej się nie uda oszukać instytucji, w której ten partacz wziął pracę, a tymczasem my fachowcy tracimy wszyscy, gdyż wszędzie jesteśmy i musimy być drożsi, tylko nikt nie chce uwagi zwrócić na to, że będąc nawet trochę droższymi, dajemy za to dobrą pracę i dobry materiał.

Wskutek tego, my prawdziwi fachowcy, od szeregu lat nie wypuszczamy wcale w świat wykwalifikowanych czeladników, nie trzymamy uczniów gdyż nie możemy ich nauczyć naprawdę rzemiosła, a tych, którzy są, z wyjątkiem starszej wykwalifikowanej generacji nie można nazwać czeladnikami gdyż taki młody człowiek nigdy w żadnej praktyce nie był, a tak to się mówi, lił trochę przez szybę z jakiegokolwiek warsztatu i dziś jest gotowy rzemieślnik — partacz. A my wszyscy, albo prawie wszyscy jesteśmy dziś dosłownie nędzarzami, bo nikt się nami nie opiekuje i nikt na nas nie zwraca najmniejszej uwagi. Nadmienię także muszę, że w niektórych instytucjach powierza się skądinąd poważną pracę swoim... wożnym.

Co więc dziś jest wartość prawdziwego rzemiosła? Nic. I nasuwa się bardzo smutna refleksja. My, fachowcy znikniemy, no, dobrze, ale kto będzie wykonywał w przyszłości to lepsze, ładniejsze roboty, bo przecie tak zawsze nie będzie, jak jest obecnie. Co wówczas będzie? Chyba potrzebnych rzemieślników, jak pomarańcze, będziemy spróbować z zagranicy, gdyż tam zawsze będą ludzie wykwalifikowani, ale tam się rzemiosłem nie pomiata.

Mistrz cechowy F. D.

Hauzner szykuje się do nowego skoku przez Atlantyk i pobicia rekordu długości lotu.

Stanisław Hauzner, polski pilot, zamieszkały w Ameryce, który już dwukrotnie próbował przelotu ponad Atlantyk, mimo niepowodzeń, nie zrezygnował ze swego zamiaru. Obecnie dogląda budowy olbrzymiego płatowca w zakładach Bellanca Aircraft Corporation, na którym ma zamiar przylecieć do Polski i ustanowić równocześnie rekord długości przelotu bez lądowania.

W razie pomyslnego działania motoru, Hauzner nie lądowałby w Warszawie, a tylko zrzuciłby spadochronik z flagami: polską i amerykańską, oraz adres Polonii amerykańskiej dla miasta Warszawy. Lot trwałby aż do zupełnego wyczerpania zapasu benzyny. Być może zatem, lądowanie nastąpiłoby dopiero w Rosji środkowej lub nawet na Syberji.

Jak zapewnia kierownik fabryki, aparat Hauznera ma być płatowcem w całem tego słowa znaczeniu rekordowym, pozwala bowiem

na odbycie bez lądowania o wiele dłuższego lotu niż Boardmana i Polando, którzy z Nowego Jorku dolecieli do Konstantynopola. Byłby to zatem płatowiec o największym zasięgu, jaki kiedykolwiek został zbudowany.

Lot finansuje Polonja amerykańska, lecz płatowca dostarczyć ma firma zadarmo, dla celów reklamy swych maszyn.

Dzięki swemu uporowi oraz cudownemu ocaleniu po 8 dniach błędowania się na falach Atlantyku na skrzydle płatowca, Hauzner stał się niezwykle popularny w Ameryce. Podobno nawet jedna z czołowych wytwórni filmowych w Hollywood ma wkrótce nakręcać film na tle jego przygód.

Termin lotu trzymany jest w tajemnicy, lecz prawdopodobnie odbyłby się w maju, kiedy pogoda nad Atlantykiem najbardziej sprzyja przelotom. Na ten termin, maszyna ma być już zupełnie gotowa i wypróbowana.

Czy chcesz, abym cię powiesił?...

Niezwykła zbrodnia młodego zwyrodnialca.

Przed trybunałem karnym w Chemnitz stanął niedawno młody ślusarz — Kurt Klempe, oskarżony o niezwykłą zbrodnię.

Rankiem 21 września odnaleziono w łasku Leisig w pobliżu Chemnitz, skrwawione ciało młodej dziewczyny. Dziewczyna ta imieniem Erika, żyła jeszcze i jęczała cichym głosem.

Lasek w Leisig jest ulubionym miejscem wycieczek młodzieży, zwłazsza podczas ciepłych nocy wiosny i lata rozbrzmiewa on odgłosem pocałunków i śmiechów.

Poprzedniej nocy w kawiarni położonej na świeżym powietrzu odbywał się bal, na którym była Erika zaproszona przez swego młodego przyjaciela dwudziestoletniego ślusarza Kurta Klempe. Kochali się i byli zaręczeni.

Siedząc na ławce, Kurt Klempe gładził czule dziewczynę po twarzy. — Gdzież twoja szyja — zapytał nagle, jakby żartem.

— Czyż nie widzisz, głuptasku — odparła, śmiejąc się dziewczyna. Wówczas niespodzianie obudziło się w nim zwierzę.

Chwyta ją za gardło i dusi ze wszystkich sił.

Dziewczyna w śmiertelnej obawie poczyną wzywać rozpaczliwie pomocy. Nikt jej nie słyszy.

Usiłuje wyrwać się. — Walczy z wysiłkiem. Ławka wywraca się i oboje spadają na ziemię.

Oślepiiony wściekłością, chwytając ją za gardło i zadaje jej dwadzieścia siedem ciosów. Potem znika w ciemnościach nocy.

Erika, usiłując wstać. Opiera się o pień drzewa. Jakieś światło migocące w dali. Erika wzywa pomocy.

Światło zbliża się — to Kurt.

— Na miłość boską, Eriko — słyszy głos jego jak przez sen — skąd ta krew?

— Eriko — dodaje potem głosem pieszczotliwym — Eriko, czy chcesz, kochana, abym cię powiesił?

Pochyla się nad nią, trzymając w ręce sznur.

— Kurt, błagam cię — jęczy dziewczyna jestem młoda, chcę żyć!

Mężczyzna wiąże pętlę. Erika zbliża się doń, jakby szukając u niego pomocy, jakby nie między nimi nie zaszło.

— Odejdź — odsuwa ją brutalnie — niszczysz mi ubranie swoją krwią!

Dziewczyna posłusznie usuwa się na bok.

— Idź po pogotowie — zaczyna znowu — chcę aby mnie zabrano do szpitala!

Tym razem Kurt zgadza się, ale zamiast iść po lekarza wraca do swe go mieszkania, kładzie się spać — i rankiem zastaje go tam policja z szyją owiazaną tym samym sznu-

rem, którym pragnął zaдуś Erikę.

Zachowanie się oskarżonego podczas rozprawy było zadziwiające.

Odnosił się do całej sprawy z niebywałym spokojem jak do rze-

czy w niczym go nieobchodzącej, —

z ciekawością rozglądał się po sali i czyścił sobie obojętnie paznokcie.

Został skazany na cztery lata więzienia.

Nr. sprawy ZH. 61/32.

Ogłoszenie.

Wydział Handlowy Sadu Okręgowego w Sosnowcu na zasadzie art. 11 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. Nr. 3/23, poz. 20) ogłasza, że wyrokiem Sadu z dnia 13 stycznia 1933 r. udzielił firmie „G. Saper i Syn” Spółka firmowa w Sosnowcu, ul. Małachowskiego 4 — odroczenia wypłat na okres trzech miesięcy t. j. do dnia 13 kwietnia 1933 r.

Sosnowiec, dnia 20 stycznia 1933 r.

Obwieszczenie o licytacji.

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) Urząd Skarbowy w Będzinie podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 28 stycznia 1933 r. o godzinie 10 rano w lokalu Urzędu Skarbowego w Będzinie celem uregulowania zaległych należności na rzecz Urzędu Skarbowego w Będzinie przypadających od Drozdowskiego Jana, zam. w Grodźcu, odstępie się sprzedaż w II terminie z licytacji 300 butelek wódki czystej i wyborowej. Zajęte przedmioty można oglądać w dniu 28 I. 1933 r. od godziny 9 do 10-tej w lokalu Magazynu Urzędu Skarbowego w Będzinie.

Kierownik Urzędu
(-) w/z B. KOGER.

KINO
ZAGŁĘBIE
dawniej
(Kino-Teatr „Udziału wy”)

DZIŚ PREMIERA
Bohater najpiękniejszych filmów francuskich **ALBERT PREJEAN** w swym najnowszym filmie
„Olimpiada Miłości”
Nadprogram TOM i IERRY JAKO ALPINIŚCI.
Następny program „TONG”.
WKROTCE: Konrad Vaidt w roli Rasputina w obgazie „NIEKORONOWANY CAR”.

Kino-Teatr
„PALACE”

Od wtorku 24 stycznia
„COUGORILLA”
Film w którym role główne grają największe bestje oraz najmniejsi ludzie świata.
Życie tajemniczego ludu pigmejów.
NADPROGRAM!
„W CIENIU DRAPACZY CHMUR”
w roli głównej: MYRNA LOY.

TEATR
MIEJSKI
w SOSNOWCU
telefon 2-03

DZIŚ we wtorek, dnia 24 stycznia 1933 r. o godz. 8.15 wiecz.
gościnny występ **JAKINY PIASKOWSKIEJ**
w świetnej komedji L. Verneuil'a p. t.:
Radość kochania
Ceny miejsc od 49 gr. do 2.49 zł.
Przedprzedaż biletów w firmie Wl. Czechowski.

DRUGIE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POTRZEBNA uprzejma panienska do prowadzenia sklepu z gwarancją. Wiadomość w administracji lub filji Czeladź.

LOKALE

MAGISTER praw poszukuje pokoju z utrzymaniem lub bez w Sosnowcu lub Będzinie. Zgłoszenia pisemne z podaniem warunków: Dr. Jurkow, Będzin, Szpital.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Sosnowiec, Kollataja 10 I p. Wajnsztajn.

POSZUKIWANY polski tylko w centrum. Zgłoszenia pod „Dokładne oferty”.

DO wynajęcia pokój z kuchnią i poje-dyncze. Będzin, Zagórska 53.

KUPNO I SPRZEDAŻ

KUPIE magiel w dobrym stanie. Wiadomość w administracji.

SPRZEDAM tanio sanie wyjazdowe. Dąbrowa, Król. Jadwigi 23.

ZAKŁAD fryzjerski sprzedam tanio zaraz lub wydzierżawię. Wiad. Expres Sosnowiec.

BUDKA do sprzedania przy ul. Kaliskiej 10. Wiadomość: Kaliska 29. Jan Matuszyński.

Zgubione dokumenty
po 4 grosze za 1 wyraz.

PIETRUSIAK ANTONI zgubił portfel z pieniędzmi oraz różnymi dowodami w tem prawo jazdy różowe, wydane przez województwo kieleckie. Łaskawy znalazca zwrócić portfel z dowodami, za trzymując dla siebie pieniądze. Czeladź, Miłowicka 65.

SALAMACHA STANISŁAW zgubił legitymację zasiłkową, wydaną przez Pośrednictwo Pracy Sosnowiec.

ANTONI DZIURA zgubił książkę woj-skową, wydaną przez P. K. U. Będzin.

GRZYBNOWICZ MIECZYSLAW zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU. Sosnowiec, zaświadczenie pracy, wydane przez Fabrykę Radocha.

MARJA SŁIWIANKA zgubiła książkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

FLAK STANISŁAW zgubił kartę lekarską, wydaną przez magistrat m. Będzina.



NIE PREZERWATYWY! lecz wyraźnie PREZERWATYWY „OLLA”

winien Pan łąać, zaś rzekomo równie dobre „NASŁADOWNICTWA” jak-najenergicznie odrzucać.

Prawdziwa
jedynie
z n zwa
i z ma r'ia
GUM-2



symbolem
światowej
sławy
na każdej
kopercie

ZE SPORTU.

WALNE ZEBRANIE KLUBU MOTO CYKLOWEGO ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO W SOSNOWCU.

W ub. niedzielę odbyło się roczne walne zebranie K. M. Z. D. przy licznym udziale członków. Do prezydium zebrania powołani byli pp.: J. Fliski, przewodniczący, F. Bendych i T. Zabłocki, asesorowie i F. Bem, sekretarz. Obrady były prowadzone sprawnie i rzeczowo. Walne zebranie przyjęło jednogłośnie sprawozdania zarządu: go spodarcze, kasowe, sportowe i turystyczne oraz zatwierdziło projekt budżetu na 1933 rok. Na wniosek komisji rewizyjnej walne zebranie wyraziło gorące podziękowanie wiceprezesowi p. Faustowi za wzorowe prowadzenie księgowości. Na rok bieżący ustalono wysokość składki w kwocie zł. 2 miesięcznie i wpisowego dla nowostępujących członków zł. 4. Uchwalono wiele zmian w statucie klubu. — Do zarządu powołani zostali pp.: H. Levittoux (prezes), E. Faust (wiceprezes), W. Masłowski (sekretarz), K. Klaus, K. Piotrowski, R. Malas, S. Kozioł, L. Dziordziński, W. Rzepkiewicz i H. Weinreb. Do komisji rewizyjnej pp.: W. Halicki (przewodniczący) H. Piotrowska, F. Bem, J. Fliski i S. Dziel. Do komisji wojskowej pp.: kapitan K. Piotrowski, W. Masłowski i W. Rzepkiewicz. Do komisji dyscyplinarnej pp.: R. Friedrichsdorff (przewodniczący), K. Piotrowski i A. Baran.

POLICYJNY (KATOWICE) — POLICYJNY (SOSNOWIEC) 8:4.

W Będzinie odbyły się w ub. niedzielę zawody bokserkie między Policyjnym z Katowic a gospodarzami.

Zawody zakończyły się porażką gospodarzy w stosunku 4:8.

Poszczególne walki były b. zaciekłe. Walka w wadze lekkiej między Kasińskim a Matuszczykiem zakończyła się remisem.

Publiczność niedopisała.

BEEV. (BIELSKO) — K. S. POLICYJNY (SOSNOWIEC) 2:0 (0:0, 0:0, 2:0).

Hokeiści K.S. Policyjnego Sosnowiec bawili w dniu 22 bm. w Bielsku, gdzie na tamtejszym torze rozegrali zawody o mistrzostwo z klubem BEEV. jednym z najsilniejszych zespołów Śląska. Pierwsza i druga tereja 0:0. W 3 tereji zwyciężyli bielszczanie uzyskując przez Calka b. gracza STL 2 bramki. Policyjny swą grą mile rozczarował, gdyż wrócić mu musiała wysokość frowa.

K. S. Policyjny Sosnowiec w nadchodzący czwartek t. j. dnia 26 bm. o godz. 19 urządzi na stadionie w Sosnowcu zawody hokejowe z KKT. z Katowic mistrzem kl. „B”. Śl. OZHL. Policyjny wystąpi w Wójcikiem na obronie i A. damskim w bramce.

GIELDA.

Warszawa, 23. 1.
Dolar St. Zjedn. 8.91.5.
Dolar zł. 8.97. Rub. zł. 4.66. Rub. sz. 1.34. Sr. bilon ros. 0.59.

DEWIZY.

Berlin 212.25. Gdańsk 173.45. Holandia 358.85. Londyn 30. N-Jork 8.92.5. Oslo 153.5. Paryż 34.85. Praga 26.43. Szwajcaria 172.5. Włochy 45.72. Czerwonec 1.03.

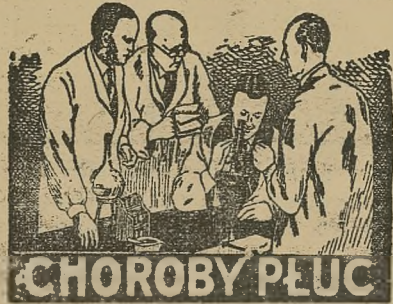
CHAIM GUTERMAN zgubił dowód osobisty, wydany przez gminę Niwka.

SULKOWSKA MAŁGORZATA zgubiła książeczkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

Różne

OSTRZEGA się przed nabyciem placu za Nr. 33 w Grodźcu, gdyż place te należą do kilku sukcesorów. Michalina Katołik.

IGŁY PATEFONOWE zamienia stare na nowe za dopłatą 50 proc. wartości nowych. Zakład zegarmistrzowski W. Niepoń, Sosnowiec, ul. Czysta 7.



CHOROBY PŁUC

Gruczoły płuc corocznie, nierobiac różni cy dla plei. wieku i stanu, kosi miliony ludzi. — Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitów, grypy, uporczywego, męczącego kaszlu i t. p. stosują pp. Le-karze:

„BALSAM THIOCOLAN - AGE” który ułatwiając wydzielanie się płwiny wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała usuwa kaszel.

Wydawca: Helena Monsiorska.